





# Z Y D Z I

C Z Y L I

KONIECZNA POTRZEBA

*Reformowania Żydów*

W KRAIACH

RZECZYPOSPOLITEY

POLSKIEY.

*przez Obywatela bezimiennego.*



---

W WARSZAWIE 1785.

Makładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,  
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.



http://rcin.ug.edu.pl

XVIII, 1. 1979

# Z Y D Z I.



**W**szędzie Zydzi obrócili na siebie oczy rządu, gdzie się tylko znaydują. My zdaiemy się nie myśleć o nich, lubo ten naród składa niemal osmą część ludności naszej. Dodaie nam ich tysiącami Austrya i Moskwa, a zatym liczba ich powiększa się co moment.

Zydzi od wieków byli i są ciężarem dla wielu krajów. — Próżnowanie, obłuda i gminność, zdaią się w nich być naturalnemi. — Wypędzano ich dla tych przywar, ale nie starano się zdami się odkryć źródło, co ich robi złemi. — Zaniedbano sposobów do ich Reformy. — Słowem patrza-



no na Żydów, iak na szczególny iakiś fenomen w naturze, ale nigdy tak, iak na ludzi.

Człowiek rodzi się ni złym, ni dobrym, ni rozumnym, ni głupim; rodzi się on z sposobnością stania się pierwszym, lub drugim, według okoliczności, które go w życiu otaczać będą. —

Religia, Prawodawstwo, i Edukacya, są to nayisłotniejszye okoliczności; są to trzy rzeczy, które formują człowieka. — Maxyma ta przyięta iest od wieków a codzienne doświadczenia okazują iey pewność. — Póđźmy do tych trzech źrzodeł, wyexaminuemy one w szczególności, może się też wynaydą sposoby zaradzenia złemu. Obaczmy, iесли Żydzi będąc ludźmi, mogą się stać użytecznymi obywatelami. —

---

R E L I G I A.

Nim otworzę myśl moją względem Religii, winienem ostrzedz, że nie będę tu mówić iak Teolog, lecz iak Obywatel. — Nie mam zamiaru probować, ieśli iest dobra, lub zła Zydów Religia po duchownemu, lecz chcę examinować, ieśli iest ona szkodliwą, lub nie, kraiowi i społeczności. —

Każda Religia na dwie dzieli się części, to iest na dogmata, czyli artykuły wiary, i na ceremonie, czyli obrządki; do pierwfzey części należy, iak ma człowiek wierzyć; do drugiey, iak się ma sprawować. — Obie te części w Religii Zydowskiey gruntują się na piśmie. — Poźnieysze a wielorakie Rabinów tłumaczenie, lubo daleko ich odsunęły od źródła, iednakże istotnieysze części widzieć można dotąd ściśle dochowane. — Wierzą Zydzi w nieśmiertelność du-

szy, wierzą że nadgroda za dobre, a kara za złe uczynki następuje po śmierci. — Dziesięcioro Bożego przykazania równie u Żydów jest rzeczą świętą, iak u nas. — Nauka moralna ta sama co u nas(\*). Słowem być cnotliwym Religia równie im, iak nam zaleca.

Zyiemy w takim wieku, gdzie nie maż sekretu, któryby nie był objawionym. — Ani w religii Żydowskiej, ani w uchwałach Synagog, nic dotąd nie odkryto, coby miało być szkodliwym społeczości. Niezmierna liczba nawróconych, między którymi znaydowali się tacy, co zupełny rząd i arkanę skrytych tajemnic mieli sobie powierzone, nic nam przecie ważnego w tey mierze nie objawili. — Daleki iestem od tego rozumienia, że-

(\*). Niektórzy iednak z ich moralistów utrzymują, że Żydzi bez grzechu *goiów* czyli chrześcian, krzywdzić, i oszukiwać mogą.



by religia Żydowska wzięta ogólnie, czyli we wszystkich swych częściach, miała być dobrą; są w niej polityczne wady, łatwo można dostrzedz nasiona owego to lenistwa, gnuśności, zabobonności i fanatyzmu, tak powszechnego Żydom naszym, nie jest wszakże religia ich tak zepsutą, aby już Żydów poprawić nie można było. — Dobrze prawo zapobiegałoby wszystkiemu. — Widziem, że Hollandya, Anglia, i Prusy mają Żydów, i że tam religią tylko różnią się; lecz pracowitość, staranność, miłość kraju, rzetelność w handlu, i inne cnoty zdobiące obywatela, a potrzebne społeczności, wszystkim są wspólne, i wcale Żyda nie różnią od chrześcianina. — Gdy Żydzi nasi równi są tamtym co do religii, a nierówni co do cnot; Więc sama religia nie jest źródłem tych występków, które Żydów naszych otaczają.

## PRAWODAWSTWO.

Podwójnym prawom ulegają Żydzi, jedne są krajowe, drugie ichże własne. Pierwsze poczynają się z Przywileiów Monarchów wielowładnie w Polsce rządzących; dalszy ich ciąg można widzieć bez planty, bez pewnej systemy, i bez zamierzonego celu rozrzucony po Voluminach praw naszych. — Drugie są to te, któremi się Żydzi we wnętrzu rządzą, czyli ustawy, wedle których sądzą się oni w Kahałach, i dalszych swoich Jurydykcyach. —

Polska na trzy dzieli się stany: szlachecki, mieyski, i rolniczy czyli wieśniacki, w żadnym z tych trzech Żydzi nie zostali umieszczeni. — Prawa krajowe rozumiały zawsze Żydów być narodem obcym i oddzielnym. — Patrzano na ich, iak na docześnie u nas błąkających się tylko. — Zostali

oni usunięci od tytułu obywatelstwa. Włożono na nich podatki szczególniejsze. Dano im tytuł nieznaiony wolnym narodom. — Kazano podwójnie opłacać się w sądach. — Nie wyznaczono pewney nad nimi zwierzchności, każdy mógł Zydą krzywdzić bez karnie w kraiu od wieków ściśle zachowującym tolerancyą. Religia ich stała się przyczyną wzgardy, upodlenia, i rozmaitych ucisków. To zrobiwszy, chciano, iżby Zyd nosił z uszanowaniem kaydany, i całował tę rękę, która mu one na kark włożyła. Chciano, iżby był użyteczny kraiewi, a kray nie był jego oyczyzną.. — Zeby był pracowity, a owoc pracy nie był mu zaręczony. — Zeby był życzliwy i wierny temu, który go nieprzeftannie gnębi. Chciano nakoniec przez przeciwne przyczyny doysć do pomyślnego skutku. Nie trzeba, żebym mówił, co ztąd wypłyneło, wi-

dzim aż nadto usprawiedliwioną oną generalną maxymę, że takimi są ludzie, iakimi ich czynią Prawa. — Stał się u nas Zyd gnuśny, leniwy, niedotrzymujący wiary, przewrotny, i taki nakoniec, iakim jest dzisiay.

Czemu Zyd nie osiada na roli? czemu nie uprawia ziemi? wszakże mu tego prawa nasze nie bronią! Po co ciśnie się do miast i miasteczek? czemu woli żyć w naywiększym ubóstwie i nędzy, niżeli pracować? o to są zarzuty, które pospolicie przeciwko Zydom słyścić się daią.

Uprawiać rolę, jest to bez wątpienia nayszlachetnieysza praca, korzyść co ziemia daie, jest i pewna i niemala, lecz mówiąc o tym, nie zapominaymy, że żyjemy w Polsce. — Zwróćmy oczy na naszego rolnika. — Ten co nas odziewa i karmi, nie iestże wizerunkiem nędzy i ubóstwa? Owa praca, którą my szlachetną zowiemy, nie



ieście oznaczoną cechą wieczney hańby? bo wieczystego poddaństwa, co iedno znaczy. — Zyd osiadając na roli tyleby wskorał, iż przemieniłby rodzaj nędzy. — Próżnował dotąd, i był ubogim, pracowałby odtąd, i równie byłby ubogim. — Chcąc kogoś zachęcić do uprawy roli, trzeba mu bliski ztąd pokazać awantaż. — Prawa nasze Zydom bronią dziedzictwa gruntów. Coż więc dla ich pozostaie na roli? oto być chłopami. — Pracować komuś, ale nie sobie. Do tego zaś, że nigdy nie przyidzie, przekonywa rozum, i uczy doświadczenie.

Znał i widział Zyd, że go rola nie-  
 uszczęśliwi, poszedł do miast i miasteczek, żądał umieścić się w tym  
 średnim stanie, handel i rękodzieła  
 obrocily na się całą iego usilność. —  
 Lecz przemysł iego znalazł tam od-  
 por, nie pozwolono mu pracować,



przeszkadzano być użytecznym sobie i społeczności. Celniejsze miasta wymogły na Królach Przywileie broniące Zydów do siebie przystępu. Inne zaiąwszy główniejsze i zyskowniejsze części handlu, Zydów przekupniami tylko być dozwoliły. — Zamknięto przed onemi cechy. — Zabroniono doskonalić się w kunsztach i rzemiołach. Zyd na ow czas ściśniony potrzebą utrzymania życia, targował się z miezczaninem, kupował u niego rozmaite pozwolenia. Zawierano na wzajem konwencye. Te ordynaryinie stanowią się bez widoku na przyszłość, bez polityczney i pewney planty; zatem ani trwałe, ani ściśle dochowane być mogły. Wszczęły się więc wzajemne kłotnie. Znaleźli się protektorowie, poformowały się partye i procedera, wyniszczyły się obie strony, upadł handel, a razem z nim miasta nasze. — Jedna część Zydów trzyma

się dotąd miały, a mając ściśnięty przemysł gnuśnie w onych. Druga rozszerzył się po całym kraju, osiadła domy po wsiach, i karczmy po traktach. Smutno jest wspomnieć, iak okropne ztąd wypłynęły skutki. Poddaństwo nasze, ta część narodu najliczniejszy, najużyteczniejszy, i razem najniezwyklejszy stała się ofiarą niegodziwego ich zysku. Wyrwa Żyd ostatni kawał chleba zgłodniałemu chłopowi, ani go można za to winować, bo ten mu tylko zostawiliśmy sposób do życia.

Nie chcę się rozwodzić w tey ważney materyi, każdy oną co dzień i widzi i czuje. Złe są prawa nasze względem Żydów. — Skutki onych aż nadto usprawiedliwiają takowe mniemanie. Złe, że Żydzi są zostawieni bez pewnego stanu. Złe, że zwierzchność nad nimi polecona jest, albo prywatnym osobom, albo wła-

snymże Zydowskim iuryzdykcyom.  
 Zle, że ich nazwano narodem obcym,  
 i nie mającym u nas własney oyczy-  
 zny. A naygorzey, żeśmy onym do-  
 zwolili używać własnych ich praw i  
 zwyczajów. — Ztąd albowiem ufor-  
 mowało się nowe *Corpus in Corpore*.  
*Respublica in Republica*, a iako Pra-  
 wa i zwyczaje Żydów przeciwią się we  
 wszystkim prawom i zwyczajom na-  
 szym; tak naturalnie musiała ztąd wy-  
 niknąć emulacya, zamieszanie, nie-  
 ufność, wzgarda, i nienawiść jednych  
 naprzeciw drugim. Gnębić i niena-  
 widzić Zyda, było to mazyką chře-  
 ścianina. Oszukiwać i nienawidzić  
 chrześcianina, stało się maxymą Zy-  
 da. —

### E D U K A C Y A.

Nie to tylko jest edukacją, czego  
 się człek uczy z książki i od Nauczycie-  
 la. — Cokolwiek otacza nas od mo-

mentu urodzenia, aż do momentu śmierci, wszystko to uczy nas, formuje nas, słowem robi nas tym, czym jesteśmy.

Zyd skoro tylko jest w stanie rozoznania obiektów, czuje natychmiast ciężar swoiey niewoli, każde iego spojrzenie odkrywa mu nowy rodzaj ucisku i upodlenia; krokiem wychylił się z domu, i wraz okryty hańbą. Rośnie więc, a z nim nienawiść, i do obywatelów, i do kraiu, w którym żyje.

Każdą uczynność musi Zyd opłacić tyłłacem darowizn i pokłonnów, a co na tym stracił, myśli naturalnie, iżby z drugiey strony mógł zyskać. Nie ma łatwiejszey drogi, nad oszukanie. Dopuszcza go się tym skwapliwiey, że na przeciwko temu, który iego uciska. — Widzi syn oszukiwaiącego oycy, słyfzy chwaiącego się z zrczności w oszukaniu; rośnie w szkole szal-



bierstwa, obłuda staie się jego nauką, ztąd formuie się nałog, a nałog zadawniony, dorównywa naturalnym skłonnościom.

Wstręt do religii, a bardziesze do ubioru, nieochędostwo, i powszechna wzgarda, z iedney fanatyzm, nienawiść, boiaźń, i nieufność; z drugiey strony są przyczyną, że Zydzzi przecięte mają wszystkie sposoby do oświecenia się i poloru. — Wyłączono ich od szkół publicznych. — Nie cierpieni są we wszelkich kompaniach, tak dalece, że między Zydem a nami, zdaie się być niedostępnny iakiś przedział. Przesąd chciał w onych uwiecznić te szkodliwe wady, które sama tylko dobra edukacya i obcowanie z ludźmi, wyniszczyć są zdolnemi.

Pospolicie u nas Zyd jest głupi, albo tyle tylko umiejący, ile trzeba, żeby był szkodliwy. Pogardza wszelką



ką nauką; ta albowiem oświecając iego rozum, ukazywałaby razem nayedznieyszą sytuacją, a zatym czyniłaby go więcey ieszczcie nieszczęśliwym, niżli jest teraz. Na nauczaniu się chymer własney religii, zakłada się doskonałość. To obiecuie mu, że będzie panem kiedyś świata. Wygląda nieprzeftannie na ten moment, nadzieia mu słodzi przytomne troski, a znając, że dalsza mu rzeczy wiadomość losów iego nie poprawi, kocha się w swym błędzie, lęka się, być, z iego wyprowadzony, i czeka cierpliwie, póki go nie zawołają do ziemi mlekiem i miodem płynącey.

Z religii, z prawodawstwa, i z ogólnie wziętey edukacyi, mając Zyd tyle, i tak silnych pobudek do złego, ieśli takim nie jest, cudem tu prawie nazwać należy; każdy z tych trzech artykułów dostateczny jest do zepsucia człowieka, połączoneym zaś razem, nie masz

B

na świecie takiej istoty, któraby się o-  
przeć zdołała.

Przełożywszy pokrótce uwagi nad  
aktualnym stanem Żydów naszych,  
przystępuję do środków zaradzia-  
jących złemu.

Zepsucie Żydów pochodzi z religii,  
prawodawstwa i edukacyi; więc popra-  
wić onych inaczej nie można, tylko  
poprawiając te trzy główne defekta.  
Tymże samym porządkiem trakto-  
wać o tym będę, który zachowałem  
wyżej.

## R E L I G I A.

Jak się człowiek ma sprawować  
względem Boga? o to jest czego uczy,  
i co zajmuje religia, iak się ma spra-  
wować względem człowieka, czyli ra-  
czej względem towarzystwa tego, w  
którym żyje? o to jest co zajmują,  
i co zajmować powinny prawa każ-

tego narodu. Równie religia, iak prawa mają swoje granice, za które skoro się tylko wychyła, pod ów czas rwie się porządek, robi się zamieszanie, a władza duchowna wpadając w rząd świecki, i nawzajem ten do tamtego, sprawiają powszechną anarchią.

Rząd świecki, ani odmieniać, ani poprawiać religii nie może, ale oddzielić to co pod iey tytuł niewłaściwie zostało podsuniętym, i może i powinien. Zwracam się do żydów, cokolwiek w ich religii ściąga się do Boga, w tym oświecenie błędzających iemu samemu zachować należy. To zaś, co się ściąga do kraiu i towarzystwa skierowano bydz powinno do generalney narodu systemy.

Dogmata, czyli Artykuły Wiary Żydowskiej zostawiwszy na Bogu, iako niemające związku z rzeczami doczesnymi, ceremonie czyli obrządki ich umiarkowacby należało. Nie masz

w tym nic nadzwyczajnego, wszystkie religie w tym punkcie stosowały się zawsze do czasu i okoliczności. — Religia Katolicka lubo iedna i nierozdzielna jest w swych dogmatach na całym świecie, atoli obrządki iey zostały podzielone na Łaciński, Ruski i Grecki. Dla czegoż też zrobiono? O to aby dogodzić zwyczajom krajowym, aby zapobiedz okropnym skutkom fanatyzmu, aby przeszkodzić owemu dzieleniu się ludzi na części, aby nakoniec ustrzedz się, ile możności, owego zamieszania, wzgardy, i nienawiści, która częstokroć wypływa z powierzchowney różnicy między ludźmi.

Obrządki żydów opuszczam drobniejsze, te zaś, które kładę, nieodwłoczney potrzebują reformy. Święta ich w czasie których najszcześniejsze zachowują próżnowanie, odrywają milion rąk do pracy. Żyd ledwo ro-



bi w trzech częściach roku, czwartą zajmują mu święta policzone razem. Supponujemy, że każdy człowiek czy to uprawiający ziemię, czy bawiący się rzemiosłem, czy robiący przy fabrykach zyskuje dla kraju przez cały dzień grosz ieden; zyszcze więc przez ćwierć roku groszy dziewiędziesiąt, rozrzućmy tę liczbę na ofiną część ludności naszey, a obaczym iak wielka wypadnie summa, którą tracie musimy corocznie z tey iedyney przyczyny. Około miliona próżniaków musi kraj żywić przez kwartał, i dźwigać ow ciężar wylęgły z zabobonności. A wszakże nie na tym się ieszcze rzecz kończy. Tak długie próżnowanie przyucza Zydów do lenistwa, lenistwu zwyczajnie towarzyrzy gnuśność i nieochędoństwo; ztąd to pochodzi, że Zyd bez pracy wycieńczony na file, osłabiony na zdrowiu, zarazą siebie, potomstwo, dom, i miey-



fce, na którym mieżzka, rozmaitemi plugaſtwy. Nadto święta takowe ſą przyczyną, iż Zyd nie może doſkona-  
 lić ſię w cechach, nabierać poloru w  
 rzemioſtach i kunſztach od człowieka  
 inney religii; pierwszy bowiem ſwiąt-  
 kowałby w ten czas, kiedy drugi robi;  
 albo drugi, kiedy tamten zakończył.  
 Zyd tedy, albo byłby u rzemieſlnika  
 prożniakiem, albo takim nie będąc,  
 przeſtawiałby być Zydem.

Winniśmy dzięki mądrymu pano-  
 waniu, na którego inſtancją zwierz-  
 chność kościoła zmniejszyła nam li-  
 czbę ſwiąt, owoc nieuważney gorli-  
 wości przodków naſzych. Jeſli tedy  
 w religii naſzey mogliśmy zyskać tako-  
 wą przemianę: zacożby w religii Zy-  
 dowſkiej naſtąpić ona nie mogła, z  
 przyzwoleniem na to zwierzchności  
 ich duchowney ?

Różność pokarmów, oſobne naczy-  
 nia, tak co do iedzenia, iako też co do

picia, wyłączają Zydów od wszelkiego z nami towarzystwa, i czynią ich narodem szczególnym; dopóki się temu nie zabieży, do póty trwać będzie wzajemna wzgarda i nienawiść między Zydem a chrześcianinem, mianowicie w nieoświeconym i zawsze zabobonnym pospolstwie.

Jakiż sposób do wytępienia tych, i tym podobnych błędów połączonych z religią? Ja rozumiem, że nie masz innego nad ten, aby wyznaczyć seymową kommissyą z zupełną władzą, z iedney, aby wybrali Zydzci swoich starzych, z których naywyższa w kraiu, co do religii, składa się zwierzchność, z drugiey sirony dla ułożenia środków w tey mierze przyzwoitych, dla zawarcia trwałego i wieczystego *concordatum* między dwoma walczącemi dotąd w iednym kraiu narodami. W wyborze osób do rzeczoney kommissyi, należałoby mieć wzgląd na to, żeby

były cnotliwo-przezorne, a nade-  
wzysko nie interesowane.

Może się komu ten projekt zdawać  
będzie nieprzyzwoity i upadlający nas  
dla tego, że wchodzimy w umowy z  
należymi niewolnikami, że dosyć jest,  
aby przez publiczne prawo kazać, a  
usłuchani będziemy.

Nie chcę na to odpowiadać głosem  
ludzkości, nie chcę wspominać, że to  
słowo niewolnik razić powinno uszy  
obywatela, i że jest bluźnierstwem w  
ustach republikanta, przekładam tylko  
niepodobieństwo, które z istoty rze-  
czy wypływa. — Błędy z religii po-  
chodzące mają szczególniejszą swą  
własność. Prawa nad onemi żadney  
nie mają władzy. Prawa tam słuchane  
być nie mogą, gdzie człowiek, cho-  
ciaż czyni najgorzey, wierzy iednak,  
że czyni to, co mu Bóg przykazał. O!  
jak wiele wystawuie nam historya okro-  
pnych scen wynikłych z okazji praw

w tey mierze stanowionych. O! iak wiele ucierpiał narod ludzki. O! iak wiele razy stawał się świat obszerną mogiłą dla tey iedyney przyczyny.

## PRAWODAWSTWO.

Jużem namienił, że Polska na trzy dzieli się stany; szlachecki, mieyski i rolniczy, czyli chłopski. Stany te nie są skutkiem przypadkowego zdarzenia, Zdrowa i gruntowna polityka formowała one. — Ci, których było powinnością odpędzać nieprzyjaciół, pilnować całości granic, strzec bezpieczeństwa i spokoyności wewnętrzney, nazwani zostali szlachtą, czyli stanem rycerskim. Ci, co pilnowali roli i gospodarstwa, w zamian spokoyności, którey doświadczali w domach swoich, powinni byli karmić i odziewać pierwszych; ci tedy zostali rolnikami. Zbywające od potrzeby produkta,



trzeba było zamieniać na te, iakich nie miał kray własny, a które mieli sąsiedzi. Ci, którzy takowym zaieli się handlem, zostali nazwani mieszczanami. Węzeł polityczny łączył wszystkich, i czynił iednych potrzebnemi drugim. Nie było w początkach tey różnicy między stanami, którą dziś widzimy. Nie był szlachcic poważniejszy od mieszczanina, a mieszczanin od chłopca; stan sam przez się ani hańbił, ani upoważniał nikogo, wszyscy byli bracia, wszyscy byli równi. A stan oznaczał nie prerogatywę lub iey niedostatek; lecz powinność i obowiązki człowieka w onym znaydującego się; im daley usuneliśmy się od źródła, tym dalsi od prawdziwego szczęścia jesteśmy. Chowamy tytuł tylko początkowey konstytucyi naszey, a rzecz istotną, utraciliśmy zupełnie. Przemoc podniosła iednych, uniżyła drugich; pierwszych porobiła panami, drugich pod-



danemi. Innych zaś we śródku ulokowała, między dwoma temi stronami chwały i podłości. Stan Rycerski odziedziczyłszy moc zbroyną zamiast obrony, którą był winien innym dwom stanom, stał się onych pogromem. A im się ten wyżej podnosił, tym niżej tamte chylały się. Z czasem przyszły miasta do ruiny, a rolnicy do tey nędzy, w której teraz zostają.

Miasta nasze stały się i próżne i ubogie, handel i rękodzieła mogą onym pierwszą przywrócić okazałość. Ale trzeba ludności, a ludności takiej, któraby miała zdatność do tego obojga. Żydzi w Polsce żadnego dotąd nie mieli stanu, to jest: nie byli ni szlachtą, ni mieszczanami, ni rolnikami. Był to błąd konstytucyi krajowej, był to defekt naszego prawodawstwa, słowem, było to złe, o którym, ponieważ mówiłem wyżej, przeto powtarzać nie będę. Dać Żydom Stan, i z

odwiecznych włóczęgów zrobić ich obywatelami tego kraiu, w którym byli dotąd iak goście, być to powinno naypierwszą naszą starannością. Moim zdaniem: stan średni czyli mieyski, iest dla nich nayprzyzwoitszy.

Wiem, że ten projekt zostanie od wielu wyśmiany; wiem iak każda nowość u nas iest trudna; złe i dobre szanujemy równie, byleby było dawne. Nieraz zrażony naród odmianami, stał się nakoniec podeyźrliwym; przywykł prawie we wszystkim upatrywać niepodobieństwo, i każdą rzecz brać tylko na jedną stronę. Kto z terażnieyszych Zydów śadzić będzie o przyszłych, i ztąd, czym oni dziś są, wnosić zechce, czym być mogą w czas dalszy, takowy ninieyszą nazwie propozycyą aż nadto szkodliwą. Będzie mówić i nie bez racyi, że do upadku miast naszych w znaczney części przyłożyli się Zydzi, a prze-

to im więcej należeć będą do miasta, tym większey spodziewać się należy ruiny onych. Lecz ia proponuiąc dla Zydów stan mieyski przekładam razem potrzebę onych zupełney reformy, bez którey prędzey zgodziłbym się na wypędzenie tych, którzy iuż tam osiedli, niżeli na pomnożenie ich liczby.

Umieścić Zydów w stanie mieyskim iest to przypuścić onych do wszelkich wolności i prerogatyw, któremi się miasta nasze zaszczycały i zaszczycaia, iest to wyiąć onych z pod wszelkiey inney władzy, a poddać pod rząd i zwierzchność magistratur; słowem iest to znieść wszelką różnicę, która była dotąd między Zydem a chrześcianinem.

Różnica ta na wiele dotąd dzieliła się części, niektóre z nich wyliczyłem iuż pod artykułem religii, inne zaś kładę tu. Różnił się u nas Zyd prawem, zwierzchnością, sposobem podatkowania, mową i ubiorem; a iako te pięć

punktów zdają się być nayważniejszye, tak o każdym z onych w szczególności mówić postanowiłem.

## P R A W A.

Mieli Żydzi dotąd podwójne prawa, krajowe i własne; pierwsze stanowione były docześnie, i bez żadnego widoku na przyszłość; drugie stanowione były przez Żydów, i tylko dla Żydów; a zatem ani do czasu, ani do okoliczności, ani do kraju tego nie były stosowne. Jeżeli z skutków sądzić należy o przyczynach, tedy również pierwsze iak drugie były niedostateczne. Pierwsze bowiem sprawiły powszechny nieład. Drugie zrobiły Żydów włóczęgami całego świata. Przyimuiąc Żydzi stan miejski przyieliby za razem i prawa mieszczanom służące, a zatem rzeczą samą upadłyby pierwsze ustawy, którym dotąd oni ulegali. Co się tycze



drugich, czyli ustaw własnych Żydowskich; te, jeśli nie całkiem znieść, przynajmniej umiarkowaćby należało, i zamknąć one w pewnych granicach.

## ZWIERZCHNOSC.

Zwierzchność cywilna nad Żydami ta sama rozciągać się powinna, jakiej ulegają miasta nasze i mieszczenie. Wszystkie inne stosować należy, prócz zwierzchności ich duchowney czyli kahalney. Tych bowiem znieśnienie ruynowałoby wiele obywatelów, którzy mają na onych lokowane swe summy, a zatem sprawiłoby się zamieszanie; kwestye z religii wynikające, potrzebują duchownego sądu. Ten zostawiwszy przy kahalach, trzeba zarazem wyszczególnić rodzaje spraw, jakie sądzić mogą, opisać w czym, i jak daleko władza ich rozciągać się powinna.

## P O D A T E K.

Prócz podatków zwyczajnych, płacą Żydzi pogłowne; szczególniejszy ten rodzaj dochodu publicznego hańbi Żydów, a nas zawstydząć powinien. Włożyliśmy podatek na religią, Dałiśmy onemu tytuł niewolniczy, zapomnieliśmy, że iesteśmy chrześciance; zapomnieliśmy, że iesteśmy republikanci, i że kray nasz był zawsze schronieniem tolerancyi. Dochod skarbowy nie może być zmniejszony, ale podatek powinien być sprawiedliwy, i równy dla wszystkich. Tyśiąc przyzwoitszych znalazłoby się źrzodeł, któreby miejsce podatku zastąpić mogły.

## M O W A.

Nakazać prawem, żeby Żydzi gadali inaczej, niż gadają teraz, nie można. Ale mowa ich zgaśnie sama przez się,

się, jeżeli nie można będzie Żydom używać innego pisma, tylko w krajowym języku. Jeżeli uchwały Synagog, dekreta kahalne, kontrakty, rejestra kupieckie, i wszystkie inne jakiegokolwiek bądź gatunku i rodzaju pisma nie innym językiem, tylko krajowym będą pisane. Jeżeli drukarnie Żydowskie w kraju będą skasowane, wprowadzenie ksiąg z zagranicy zabronione, a na to miejsce zostawiona wolność tłumaczenia i drukowania w krajowym języku tych wszystkich pism, jakich tylko będą żądali Żydzi; zapobieży się tym sposobem szalbierstwu, wyświeci się jawnie to, co jest szkodliwego. Żyd ściśniony potrzebą, będzie musiał doskonalić się w języku krajowym, a przez to otworzy sobie drogę do poloru i dalszych nauk.

### U B I O R.

Nie może być nic dziwniejszego,

C

iak Żyd Polski w swoim ubiorze, wy-  
 stawiony zawsze na szyderstwo pospol-  
 stwa; dziwno jest, że się w nim kocha,  
 że go dotąd nie odmienił, ile że on  
 nie jest przywiązany do religii. —  
 Ubiór sam przez się, lubo zdaie się  
 być rzeczą nader obojętną, wszakże  
 bardzo daleko wpływa w przyczyny ze-  
 psucia Żydów naszych. Owe wyłącze-  
 nie ich od wszelkiego z nami towarzy-  
 stwa, owa wzgarda i nienawiść iednych  
 na przeciwko drugim, owe nakoniec  
 obrzydłe nieochędostwo, pochodzą  
 po więkzsey części od tego początku.  
 Wszędzie Żydzi przyieli i mowę i ubiór  
 kraiowy. Nasi w obojgu tym różnią się,  
 nasi też są naygorli. Reforma tego pun-  
 ktu przez prawo, nie powinna być ani  
 zaniedbywaną, ani lekce ważoną.

Dwie rzeczy chciałbym mieć ieszcze  
 przydane do uwag wyżej wyliczonych,  
 obie z nich zmierzaią do tego, żeby  
 to, co się względem Żydów ustanowi,



miało prędko exekucyą, zabronić Zydom mieszkania po karczmach, i handlu trunkami, oto jest jedna; brać Zydów do woyska, oto jest druga.

*Co do pierwszej.*

Kray w ten czas prawdziwie nazwać się może rządny, kiedy każdy stan pilnuie, ściśle swoich powinności i obowiązków. Umieścić Zydów w stanie mieyskim, nie jestże to samo, co zrobić ich prawdziwie użytecznemi mieszczanami czyli raczey, nie jestże to iedno, co obrócić ich całkiem do handlu i rzemioł? Zysk lubo jest naypierwszą i naydzielnieyszą sprężyną człowieka; Zydzi iednak będą woleli znosić dawnieyszą nędzę, niżeli odmieniać sposób życia, do którego przywięzuie ich odwieczny nałóg. Handel i rękodzieła dostateczne są na wzbogacenie człowieka, te gdy się wystawują Zydów,

wszystkie inne sposoby zagrozić należy. Nie mając Żyd wolności szynkowania, ani mogąc próżnować o głodzie, będzie musiał udać się do pracy, potrzeba obudzi w nim przemysł; nie mogąc zaś w inną wyboczyć stronę, rzuci się albo do rzemioł, iako do iedynych środków zostawionych sobie.

Panowie, nie powinni lękać się zmniejszenia dochodów swoich z tey okazji; uczy bowiem doświadczenie, że zyskowniejsza jest własna propinacya, niżeli Zdowska arenda; a nadto zapobieży się tym sposobem zniszczeniu poddaństwa. Podróżni więcey będą mieli wygody, a budynki od ognia i zgnoienia będą ubezpieczone.

*Co do drugiej.*

Do wyłączenia przesądów z religii wpływowiących, iako też innych szkodliwych nałogów, w których Ży-

dzi nasi prawie pogrążeni zostają, iedyny zda się być sposób, ażeby brano ich do woyska, żeby każdy pułk w trzeciej przynajmniej części składał się z Żydów. Zeby Żyd lat cztery odbywszy służby, dostawał abszeyt, powracał do domu, a miejsce iego nowy zastępował. Tym sposobem Żyd nauczyłby się w woysku ochędostwa, odwykłby od ścisłego próżnowania, mianowicie we dni święte; nabrałby poloru, ożyłby w nim geniusz, ustawnemi dotąd wyniszczony wzgardami.

Marzczyć się będą niektórzy, mianowicie z woyskowych, i tyśiąć wyszukają zarzutów na przeciw temu; powiedzą, co po Żydach w woysku, kiedy natura odmówiła im męstwa i odwagi; kto z Żydem służyć zechce? Zaden w Europie narod nie przyjmował do woyska Żydów. Podamy siebie na pośmiewisko u postronnych &c. Obiekeye te i tym podobne, są pozorne,

ale nie są gruntowne. Żyd różni się od nas religią, ale za cóżby się miał różnić naturą? Ludzie wszędy podobni są sobie, i iednostayne mają skłonności. Prawda ta wiekami iest okazana. Były te czasy, kiedy Żydom niezbywało na męstwie; otworzmy historiją ludu tego, a tyfiące znajdziemy przykładów. Taż sama religia, którą oni dziś mają, nie przeszkadzała być niegdyś zwycięzcami wielu narodow. Żyd teraz iezeli iest lęklwym, nasze to dzieło. Odmieńmy prawo i edukacyą, a Żyd będzie takim, iakim go uczynić zechcemy. Żyd iest człowiekiem, za cóżby wspólna służba z nim miała kogo upadlać. Religia Żydowska żadnego wstretu czynić nam nie powinna; nasza bowiem od tamtey pochodzi, i na niey się opiera. W woyskach zagranicznych, czy się mieszcza Żydzi lub nie? ja tego nie wiem. Jeśli iednak nie przyimuią ich tam dla przyczyn tylko



wyżey wyrażonych, nie idzie zatym, żeby to miało być dobrze, przesady wszędy swe mają siedliska; bierzmy od postronnych to, co jest naśladowania warto, wad zaś własych mamy aż nadto.

Z porządku wypadłoby teraz mówić o edukacyi, zamilczę o niey, bo to, co się przełożyło wyżey, tłumaczy myśl moją względem tego punktu. Wreszcie całą tę część z naywiększą ufnością polecieć należy Kommissyi Edukacyney, która z zaśzczytem wieku dzisieyszego, z pożytkiem narodu, i z własną sławą odbywa prace swojego powołania.

Oto są uwagi moje względem reformy Żydów: nie żądza popisania się, ale niebezpieczeńście kraiu, które co moment rośnie, dyktowało one. Wiele naprzeciw onym czynić można obiekcyi, żadna z ich dla mnie nie będzie nową. Zadawałem one sam sobie, ale dokończyłem robotę. Mało wprawdzie mówiłem w tey ważney materyi, obszerniey ona

dałaby się traktować, kto głębiej zgrun-  
tować zechce, znajdzie co więcej do pi-  
sania. Szczęśliwy, jeśli sprawię emula-  
cyę, i jeśli tym sposobem pobudzę ko-  
goś do wynaydzenia lepszych i przy-  
żywoitszych środków reformy. Gdyż  
ia moich nie śmiem podawać za regu-  
łę, i nie poddaię.

Jeżeli to krótkie pismo ściągnie  
uwagę obywatelów, wyda się obszer-  
niejszy ku temuż dążące zamiarowi.



XVIII. 1. 1174

11



F<sub>1</sub>

XVIII. 1. 174